



WITOLD MIKOŁAJCZYK ur. 1921; Kurów

| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Żydów była większość w Kurowie |
| Zakres terytorialny i czasowy | Kurów; dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Kurów, Żydzi, zawody żydowskie, profesje, bożnica, cheder, okupacja, bombardowanie, kirkut |

Żydów była większość w Kurowie

Żydów była większość w Kurowie, czyli jeżeli było dwa i pół tysiąca Żydów, to było około dwóch tysięcy Polaków. Oni przeważnie zajmowali się handlem. Sklepików w Kurowie było multum. Ale byli również rzemieślnicy – stolarze, cieśli dwóch było, nawet jeden kowal, czapnik, piekarzy dwóch było, no ale byli i tacy, którzy handlowali nie mając sklepu. Chodził ojciec po skóry na buty do Żyda, który nie miał sklepu, chodził do mieszkania i on tam z piwnicy wynosił ten towar, o który ojciec prosił. I zawsze mówili: "Panie Mikołajczyk, ile pan towaru chce bez pieniędzy, to pan dostanie, bo pan jest uczciwy i pan reguluje. Zawsze kiedy panu potrzeba – niech pan przychodzi śmiało". Czyli potrafili werbować ludzi do swojego interesu. Byli rzadko szewcy Żydzi, był cholewkarz, był kierowca, czyli szofer mający swój autobus jeżdżący Lublin-Warszawa.

Wiele było biedy wśród Żydów, ale żeby wśród nich byli tacy, którzy charakteryzowali się bogactwem – to nie powiedziałbym. Trudno oddzielić tych od tych. Biedni to nie handlowali, tylko byli na garnuszku tej opieki żydowskiej, no bo oni wspomagali tych biednych współziomków swoich. No ale nie zawsze ilość otrzymywanych wartości była wystarczająca. Dlatego też widać było i te ubiory marne, to wszystko stanowiło o tym – to bida. Na każdej ulicy – tych ulic było siedem czy osiem w Kurowie, nie tak jak teraz – Kurów się rozszerzył. Więc na każdej ulicy, na ulicy Dzikiej [obecnie Kilińskiego], no to były tylko sklepy i domy żydowskie, przy Rynku - sklepy i domy żydowskie, z trzeciej strony - sklepy i domy żydowskie, tutaj – tak samo, ale im dalej od śródmieścia – tym mniej Żydów. Nie wspominałem, że księgarnię prowadził Żyd i sklep z materiałami piśmiennymi prowadził Żyd – Garbusek. "Dokąd idziesz?" "Do Garbuska, kupić gumkę." Do Garbuska się szło kupić zeszyt czy coś. Śródmieście to był ich rejon, skupieni byli raczej w śródmieściu, a tu gdzie stała bożnica i cheder, to wśród tej zabudowy tylko jeden dom Mikulskich był i jeden dom cieśli polskiego – już nie pamiętam jego nazwiska. A tak wszystko żydowskie domy. Przy żadnym żydowskim domu nie było źdźbła przyrody, bo to było jedno obok drugiego. Tam nie było miejsca na urządzenie ogródka i oni się tym nie parali, bo nie było warunków, tylko trawa rosła na zboczu przy bożnicy. To było ogrodzone, te 40 metrów na 40 placu, no i była zieleń, a tak – nie było zieleni wśród zabudowy żydowskiej. Czyli koncentrowali się – śródmieście lub blisko śródmieścia. Pojedyncze domy z dala od śródmieścia – rzadko, na palcach jednej ręki można było policzyć żydowskie domy w

odległości kilkudziesięciu metrów ostatniego domu żydowskiego.

Bożnica była w południowej stronie rynku, tylko nie przy rynku, bo przy rynku, przy ulicy wówczas Dzikiej, obecnie Kilińskiego, stały sklepy i sklepiki żydowskie, i dopiero na zapleczu tych sklepików stały cheder i bożnica. I to na samym spadzie stoku. Czyli jakby mierzył linią prostą – kończy się ulica Dzika, kończą się sklepiki żydowskie, to 20 metrów od tych sklepików stała bożnica. Południowa strona osady. No a tam dalej jeszcze w dół stały domy, no i mieszkali Żydzi. Ta bożnica była bożnicą typu warownego, tak zbudowana, że żeby podejść do niej, trzeba było wspinać się, podejść. Nie był to zachwycający budynek. Wtedy nie dbało się o wygląd zewnętrzny. Gdyby go otynkowali i tych łat, dziur nie było, a pomalowali na jasny kolor, to by ładnie wyglądał, a to było zaniedbane takie. Byłem raz w środku i zdziwiło mnie, że ci Żydzi, którzy tam byli – byli w kapeluszach, w czapkach, czyli tam świętości nie objawiało się w ten sposób jak u nas – nakrycie głowy zdjęte i się wchodzi. Nie było tam ołtarzy, był taki świecznik, jakby jeszcze jakiś "niby ołtarz" niby nie ołtarz, a tak to nie pamiętam, czy była wkoło jakaś balustrada i podest.

Cheder stał przy ulicy – były tam sklepy, za sklepami cheder i za chederem – bożnica. Jak się przechodziło, to słycać było, jak te dzieci mamrotały te teksty, które im nauczyciel dyktował czy wskazywał. A budynek sam obskurny, ciemny, nie przyciągający wzroku. A nauczycielem był taki mały Żyd – metr pięćdziesiąt może miał i mieszkał na tej ulicy, co ja - w ostatnim żydowskim domu. Sześćdziesiąt metrów od nas. Cztery domy polskie i ten żydowski ostatni. To wszystko zostało zbombardowane 8-go września, spłonęło, czyli całe śródmieście spaliło się. Zostały wypalone ściany, no i czterdziesty drugi rok - Niemcy na furmanki wywieźli wszystko na szosę klementowską, czyli zrównali z ziemią wszystko, nie zostało nic po zabudowie. Przy ulicy Dworskiej, obecnie I Armii Wojska Polskiego, było siedem żydowskich domów, przy czym w jednym z nich był sklep spożywczy, w drugim – krawiec, w trzecim – szewc, w czwartym sklep spożywczy, w piątym – kowal i w szóstym – obok niego – cholewkarz. A jeden to był właściciel ziemski – no miał tam kilkanaście morgów ziemi i był rolnikiem. On tam nie tyrał, ale wynajmował ludzi, którzy obrabiali tę ziemię. Kirkut był przy ulicy Blich, tu na końcu miasta.

Przed wojną Kurów to był kilometr na kilometr. Od zachodu do wschodu kilometr i od południa do północy – kilometr. To było małe miasteczko. Kirkut był u wylotu ulicy Puławskiej na Puławy. W tym miejscu jest dotychczas w postaci zwykłej łąki. Niemcy, budując szosę z Kurowa do Klementowic, kazali rozebrać parkan, kazali te nagrobki żydowskie wozakom na wóz załadować i wozić jako podkład pod jezdnię, czyli śladu po kirkucie nie zostało oprócz placu. Wszystkie gruzy, wszystkie złomu pozostałe po bożnicy, chederze, po domach żydowskich, zostały wywiezione pod jezdnię, budującą się szosę Kurów-Klementowice.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2005-03-11, Warszawa |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Marta Kubiszyn |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |